



BACG

Biuro Analiz Fundacji Centrum
im. Władysława Grabskiego

ANALIZA

Demografia - polska puszka Pandory

Ariel Drabiński

2024



O autorze

Demograf z wieloletnim doświadczeniem, jest członkiem zespołów "Bezpieczeństwo i Strategia" oraz "Team Wolski". Jako publicysta, szerzy wiedzę o demograficznych wyzwaniach Polski, często opisywanych jako katastrofa demograficzna. Autor licznych raportów, opracowań i artykułów, regularnie uczestniczy w debatach na temat problemów demograficznych i migracyjnych kraju.



Ariel

Drabiński

O fundacji

Fundacja Centrum im. Władysława Grabskiego powstała w 2013 roku z myślą o upowszechnianiu wiedzy o działaniach, wartościach i dziedzictwie patrona Fundacji. Jej celem jest także wspomaganie rozwoju przedsiębiorczości, edukacji ekonomicznej, finansowej, politycznej oraz historycznej. Nasze cele realizujemy poprzez działalność wydawniczą i publicystyczną, organizowanie spotkań, konferencji oraz paneli tematycznych z opisywanego zakresu. Swoje działania Centrum Grabskiego adresuje w szczególności do ludzi młodych, zwłaszcza uczniów i studentów, którym będzie wskazywało drogę osobistego rozwoju oraz zawodowego spełnienia. W swoich działaniach łączymy idee konserwatyzmu i innowacji, patriotyzmu gospodarczego z otwartością na świat oraz przedsiębiorczości i społecznej odpowiedzialności. Za swój cel uważamy także wspieranie wartościowych inicjatyw realizowanych przez ludzi młodych, szczególnie w sferze gospodarki, historii, nauki, kultury i edukacji.

Fundacja Centrum im. Władysława Grabskiego

ul. Wielicka 42/103, 30-552 Kraków

centrumgrabskiego.pl | e-mail: sekretariat@centrumgrabskiego.pl | tel. 533 514 185



KOMITET
DO SPRAW
POŻYTKU
PUBLICZNEGO



Wstęp

Demografia dotyka każdej dziedziny życia, każdego aspektu istnienia społeczeństwa oraz nieuchronnie wpływa na rozwój państwa, tak pod względem majątności obywateli jak i siły w polityce międzynarodowej.

Często oceniamy wpływ demografii na pozycję państwa, jedynie poprzez ogólną liczbę ludności, w końcu liczące ponad 1,4 miliarda ludzi mają znacznie większy wpływ na losy świata, od liczącego zaledwie 650 tysięcy ludzi Luxemburga, mimo iż produkt krajowy brutto per capita, tego niewielkiego księstwa, jest dziesięciokrotnie wyższy, niż w państwie środka¹.

Zapominamy jednak o tym jak istotna jest struktura wiekowa społeczeństwa, gdyż państwo posiadające młode społeczeństwo, ma większe możliwości rozwoju gospodarczego, poprzez mniejsze wydatki na ochronę zdrowia, emerytury czy ze względu na większą mobilność pracowników, niż społeczeństwo z dużą reprezentacją osób w wieku poprodukcyjnym. Kolejnym wyzwaniem, z którym borykają się obecnie, głównie państwa afrykańskie oraz część państw Bliskiego Wschodu, jest niekontrolowany wzrost liczby ludności co przy relatywnie niskim wzroście gospodarczym, może uniemożliwić bogacenie się społeczeństwa. Efektem czego są niepokoje społeczne a nawet wojny domowe, czego idealnym przykładem jest wojna domowa w Syrii.

Z punktu widzenia obywatela, najważniejszy jest jednak wpływ demografii na szczęście człowieka. Jedną z najważniejszych wartości człowieka jest rodzina² a samotność, którą odczuwa już co czwarty człowiek na świecie, staje się nie tylko wyzwaniem dla szczęścia, ale także dla zdrowia ludzkiego³.

Celem poniższego opracowania, jest ocena zarówno obecnego stanu polskiej demografii, jej wpływu na nasze państwo i społeczeństwo, wyzwań jakie stawia przed nami obecna struktura społeczna, ich źródła jak i możliwości ich sprostaniu.

¹ <https://data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.PCAP.CD?locations=CN-LU> (23.04.2024)

² <https://www.weforum.org/agenda/2020/11/values-graphic-care-behaviour-family-love-tradition-free-speech/> (23.04.2024)

³ <https://edition.cnn.com/2023/11/15/health/who-loneliness-social-connection/index.html> (23.04.2024)

Demografia czasu transformacji

Struktura ludności Polski w latach dziewięćdziesiątych i pierwszej dekadzie lat dwutysięcznych, wspierała polskie przemiany gospodarcze. Wynikało to z faktu że wśród Polaków dominowały osoby w wieku produkcyjnym a ich liczba rosła aż do 2010 roku, jednocześnie spadała liczba dzieci i powoli rosła liczba osób w wieku emerytalnym.

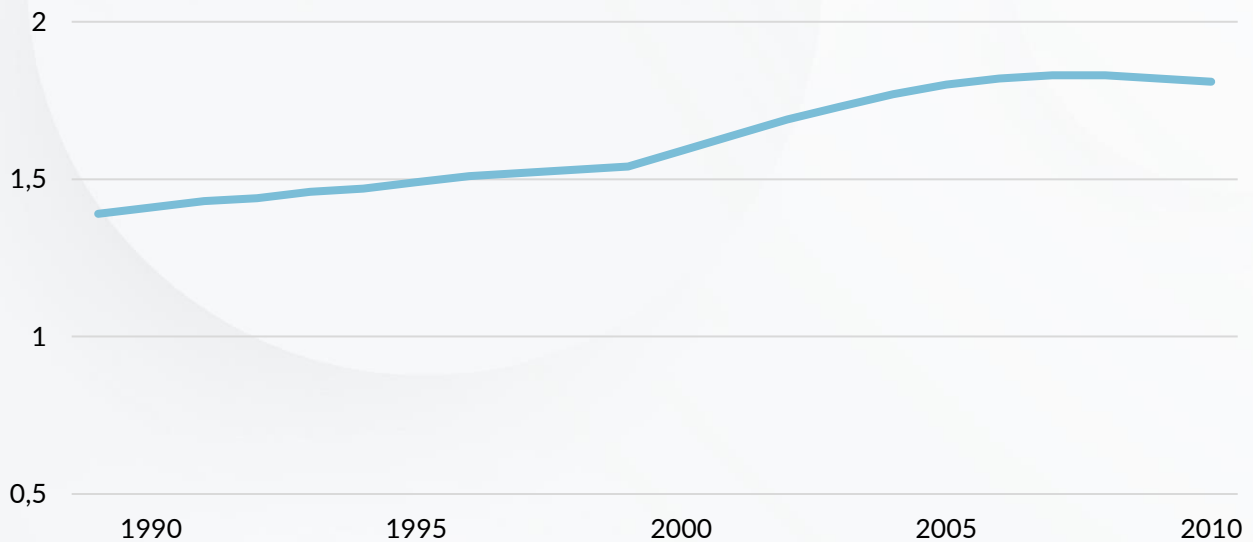
Tabela 1. Struktura ludności Polski w latach 1989-2010 (w tysiącach)

Rok	1989	1999	2010
Osoby w wieku 0-17 lat	11208	9630,1	7243,2
Osoby w wieku 18-59/64	21983	23041,1	24831
Osoby w wieku 60/65 lat i więcej	4798	5592,2	6455,6

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS

W efekcie rósł stosunek osób w wieku produkcyjnym do reszty społeczeństwa. Stąd w 1989 na około 22 miliony osób w wieku produkcyjnym, przypadało około 16 milionów dzieci i emerytów, a w 2010 roku stosunek ten wynosił już ok 25 milion do 13,7 miliona.

Rysunek 1. Stosunek liczby osób w wieku produkcyjnym do reszty społeczeństwa w latach 1989-2010



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Sytuacja ta w perspektywie dwudziestu lat, była bardzo korzystna dla polskiej gospodarki, większość społeczeństwa była zdolna do pracy, przez co gospodarce nie brakowało rąk do pracy. Sytuacja ta pozwalała na przyjmowanie dużej ilości bezpośrednich inwestycji zagranicznych, szczególnie tych opartych na niskich kosztach pracy.

Jednocześnie pracownicy w związku z posiadaniem małej ilości dzieci, byli zarówno bardzo mobilni i migrowali z małych i średnich miejscowości do większych aglomeracji, w których lokowano większość inwestycji jak i łatwiej było im podjąć decyzję o pracy w wymiarze ponadnormatywnym, niż osoby które posiadały założoną rodzinę.

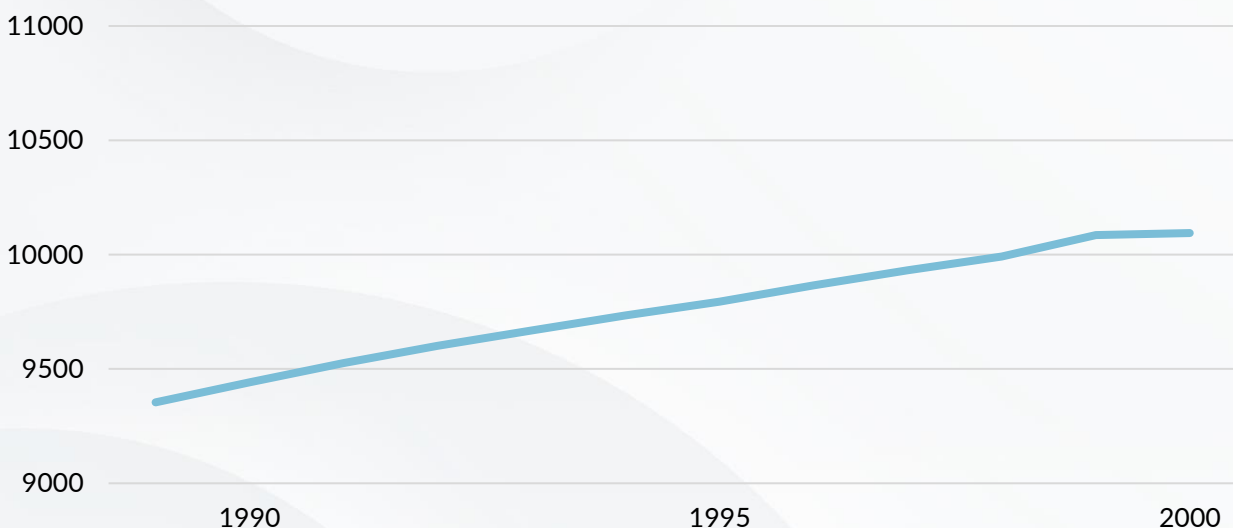
Niestety sytuacji tej, towarzyszył spadek poziomu dzietności, który rozpoczął problemy demograficzne Polski, w 1991 roku, wówczas poziom dzietności (TFR) trwale spadł poniżej poziomu zastępowalności pokoleń, wynoszącym 2,1 - 2,2 dziecka na kobietę⁴.

⁴ Baza Danych Lokalnych - Współczynnik dzietności i reprodukcji brutto.

Lata 1989-2000 optymalny moment na wprowadzenie systemu wsparcia rodziny

Lata 1989-2000 były najlepszym momentem na wprowadzenie systemu wsparcia rodziny, ponieważ w tym okresie rosła liczba kobiet zdolnych do posiadania dzieci, by w roku 2000 osiągnąć rekordową liczbę ponad 10 milionów.

Rysunek 2. Wzrost liczby kobiet w wieku 15-49 lat w latach 1989–2000 (tysiące)



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

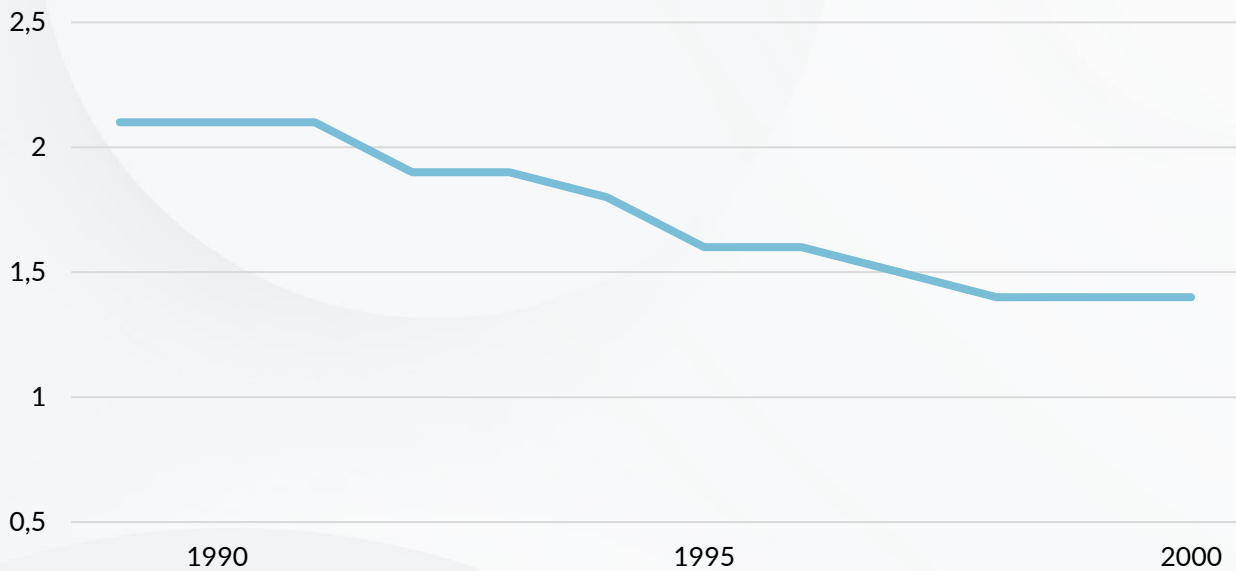
W następnych latach liczba kobiet w tym przedziale wiekowym regularnie spadała, dodatkowo dane oficjalne dotyczące owego spadku, nie uwzględniają migracji zagranicznych młodych osób po roku 2004. Jeszcze w 2000 roku, ponad 25% społeczeństwa, stanowiły kobiety w wieku rozrodczym. Wprowadzenie w tym okresie rozwiązań które przekonałyby Polki i Polaków do posiadania dzieci mogłoby w najgorszym scenariuszu, znacznie spowolnić proces starzenia się społeczeństwa a w najlepszym doprowadzić wręcz do jego odmłodzenia.

Oczywiście wprowadzenie systemowego wsparcia dzietności, wiązałoby się z dużymi kosztami, szczególnie dla państwa które borykającego się z olbrzymimi wyzwaniem finansowymi, wynikającymi chociażby z hiperinflacji na początku lat dziewięćdziesiątych czy wspomnianego już wysokiego bezrobocia.

Zapewne z tych powodów, problem został całkowicie zignorowany, nie wprowadzono

żadnych rozwiązań systemowych wspierających zakładanie rodziny, co w połączeniu z wysokim bezrobociem, brakiem poczucia stabilności, migracjami wewnętrznymi, spowodowało wysoki spadek dzietności, do poziomu 1,4 dziecka na kobietę.

Rysunek 3. Spadek poziomu dzietności w Polsce w latach 1989-2000



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Banku Światowego

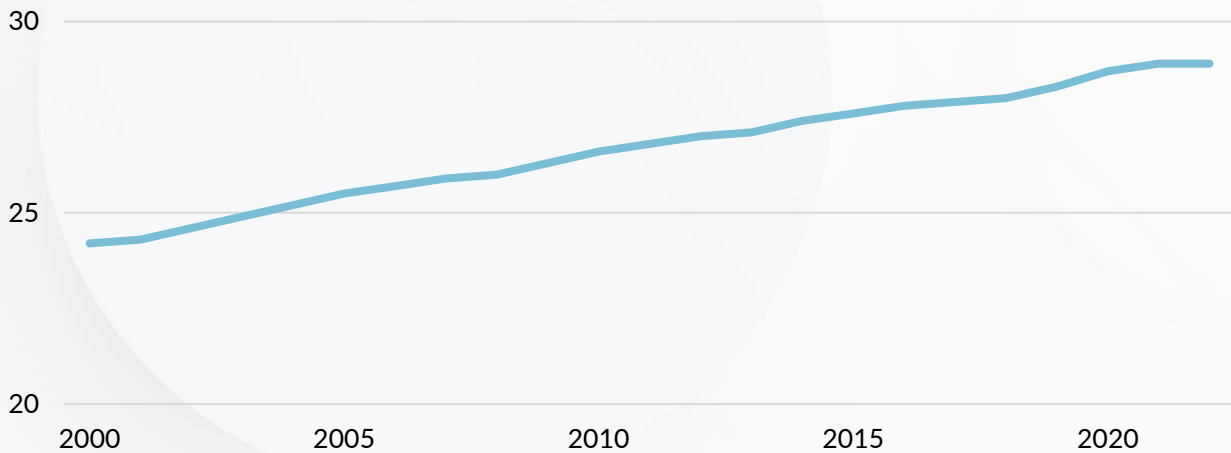
W trakcie zaledwie dekady, Polska z państwa z jednym z wyższych poziomów dzietności w Europie (w 1989 średni poziom dzietności Unii Europejskiej wynosił 1,7 dziecka na kobietę) spadła do poziomu średniej dzietności w znacznie bogatszych państwach Europy Zachodniej⁵.

Przełom wieków, jest też momentem granicznym dla polskiej demografii, od którego zaczął w sposób znaczący rosnać średni wiek kobiet które rodziły pierwsze dziecko. Wzrost tego wskaźnika z 23 do 24 lat, zajął 24 lata (1975-1999) jednak od roku 2000 znacznie przyspieszył, było to spowodowane zmiany kulturowymi polegającymi głównie na:

- wzroście aktywności zawodowej kobiet
- zwiększeniu się odsetka kobiet rozpoczynającymi studia
- zmianą hierarchii priorytetów w społeczeństwie

⁵ <https://data.worldbank.org/indicator/SP.DYN.TFRT.IN?end=2001&locations=EU&start=1989> (23.04.2024)

Rysunek 4. Zmiana średniego wieku kobiet rodzących pierwsze dziecko w Polsce, w latach 2000-2022



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Banku Światowego

Proces ten przyspieszył na tyle że w ciągu następnych 22 lat, średni wiek kobiety rodzącej pierwsze dziecko, wzrósł o prawie 4 lata i wyniósł 28,9 lat. Jeszcze szybciej rosła mediana wieku kobiet decydujących się na pierwszego potomka, w 2000 roku wynosiła ona 23,7 lat a w 2022 już 28,8 lat. Jest to istotna informacja ze względów demograficznych, gdyż po 25 roku życia, płodność pań zaczyna maleć, dlatego przy odłożonym w czasie macierzyństwie, spada szansa na posiadanie drugiego i kolejnego dziecka.

Podejmując się próby oceny polskiej demografii pierwszej dekady trwania Trzeciej Rzeczypospolitej, nie sposób nie zwrócić uwagi na to że był okres z jednej strony wykorzystania dywidendy demograficznej, z drugiej degradacji polskiej demografii i wreszcie okres zmarnowanych szans, szans które z przyczyn czysto biologicznych, z pewnością nie powtórzą się przez najbliższe dekady i również z tych przyczyn wydaje się mało prawdopodobne by powtórzyły się do końca stulecia.

Za priorytety państwa polskiego uznano rozwój gospodarczy, ignorując już wówczas, w pełni widoczne zagrożenia płynące z trendów demograficznych. Efektem tych krótkookresowych i średniookresowych zysków ekonomicznych, są już odczuwalne długoterminowe straty zarówno gospodarcze jak i społeczne.

Otwartym pozostaje pytanie jaki wpływ na opisane wyżej przemiany, miały tak zwane reformy Balcerowicza, ze szczególnym uwzględnieniem likwidacji części nierentownych polskich fabryk. Oczywiście wątpliwości nie budzi sama likwidacja takowych przedsiębiorstw,

jedynie wpływ tempa tego procesu na poczucie braku stabilności wśród polskich obywateli, które z dużą dozą prawdopodobieństwa mogło się przełożyć na spadek poziomu dzietności.

Jednakże w powodu braku kompleksowych badań w tym zakresie, obecnie niemożliwe wydaje się postawienie obiektywnej oceny tych reform na polską demografię.

Lata 2001-2023 zbliżający się kryzys

XXI wiek w polskiej demografii był okresem odczuwania skutków procesów zachodzących w latach dziewięćdziesiątych. Poziom dzietności uległ zmianie, jednak wbrew oczekiwaniom, na gorsze, spadając nawet poniżej TFR Japonii, która przez lata była utożsamiana z państwem wymierającym z powodu braku dzieci.

Tabela 2. Poziom dzietności w Polsce w latach 2001-2022

Rok	Poziom dzietności w Polsce	Rok	Poziom dzietności w Polsce
2001	1,31	2012	1,29
2002	1,24	2013	1,25
2003	1,22	2014	1,29
2004	1,22	2015	1,28
2005	1,24	2016	1,35
2006	1,26	2017	1,45
2007	1,30	2018	1,43
2008	1,39	2019	1,41
2009	1,39	2020	1,38
2010	1,37	2021	1,33
2011	1,29	2022	1,26

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS

Jednocześnie pewną nadzieję dotyczącą potencjalnego wzrostu tego wskaźnika, jest to że według badania CBOS z 2023 roku, przeprowadzonego na osobach w wieku 18-40 lat:

- Polacy najczęściej deklarują że chcieliby mieć dwoje dzieci (stwierdziło tak 46% badanych kobiet i 49% badanych mężczyzn),
- Troje dzieci, chciałoby mieć 19% kobiet i 16% mężczyzn
- Jedno dziecko, jest preferowane przez 12% kobiet i 10% mężczyzn
- Zaledwie 10% kobiet i 6% mężczyzn nie chce mieć żadnego dziecka
- Natomiast czworo i więcej dzieci, chciałoby mieć 4% kobiet i 6% mężczyzn⁶.

Badanie wskazuje również na fakt że 71% respondentów w wieku 18-24 ma mniej dzieci niż by chcieli, co jest stanem oczywistym, uwzględniając średni wiek poczęcia pierwszego dziecka w Polsce. Znacznie bardziej alarmuje fakt że tak samo odpowiedziało 59% respondentów w wieku 25-34 lata oraz 37% osób w wieku 35-40 lat.

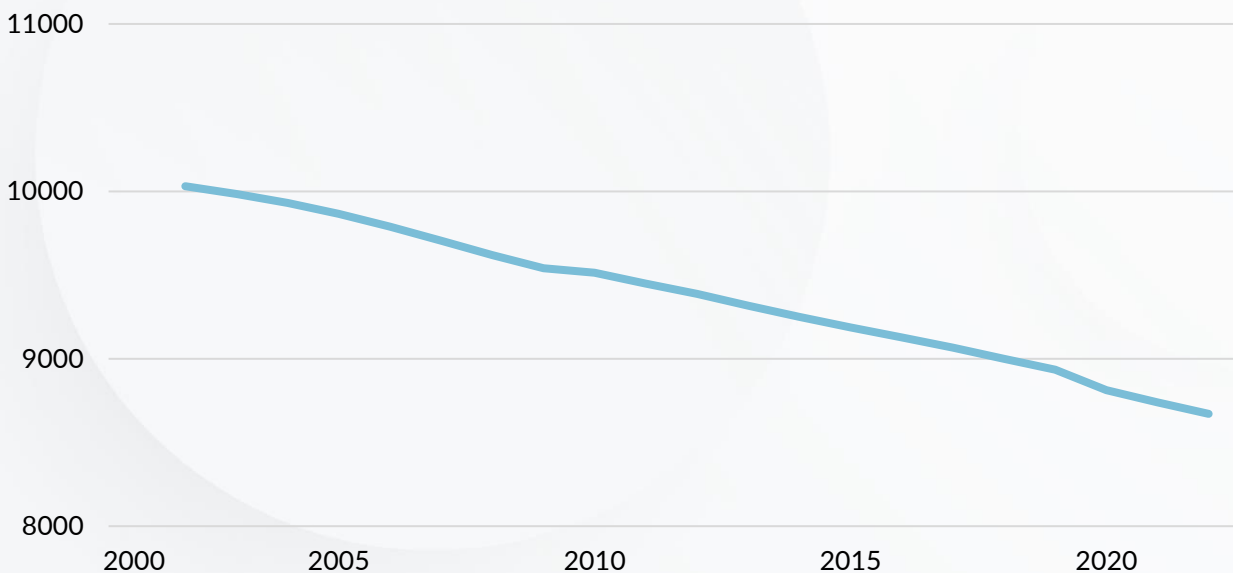
Tak wysoka różnica pomiędzy deklaracyjnym poziomem dzietności a jego faktyczną wysokością, daje dużą przestrzeń organom publicznym do wprowadzenia rozwiązań, pozwalając na realizację marzenia o posiadaniu potomstwa, co wpłynęłoby pozytywnie na TFR. Zagadnienie to zostanie opisane w dalszej części opracowania.

Lata następujące po roku 2000, to również czas spadku liczby kobiet, które ze względów biologicznych są zdolne do posiadania dzieci. Spadek ten w ciągu 22 lat wyniósł: ponad 1,4 miliona osób, co w ujęciu procentowym oznacza spadek o 14%.



⁶ CBOS "Bariery zamierzeń prokreacyjnych" 2023

Rysunek 5. Spadek liczby kobiet w wieku 15-49 w Polsce w latach 2010-2022 (tysiące)



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Trend ten jest szczególnie istotny dla planowania polityki demograficznej, ponieważ jest nieodwracalny w perspektywie kilkudziesięciu lat. Wynika to z faktu że wiemy ile urodziło się kobiet 15 lat temu i wiemy również ile kobiet za 15 lat ukończy 49 rok życia. Natomiast należy zauważyć, że również w tej grupie wiekowej, poziom urodzeń jest różni się w zależności od kohorty wiekowej, w 2022 roku:

- na 1000 kobiet w wieku 15-19 lat przypadało 7,5 urodzeń,
- na 1000 kobiet w wieku 20-24 lata przypadało 41,4 urodzeń,
- na 1000 kobiet w wieku 25-29 lat przypadało 81,4 urodzeń,
- na 1000 kobiet w wieku 30-34 lata przypadało 68,9 urodzeń,
- na 1000 kobiet w wieku 35-39 lat przypadało 28,9 urodzeń,
- na 1000 kobiet w wieku 40-44 lat przypadało 6,4 urodzeń,
- na 1000 kobiet w wieku 45-49 lat przypadało 0,3 urodzenia.

Stąd bardzo niepokojące jest że w latach 2000-2022 liczba kobiet w wieku 19-24 lata spadła o około 43%⁷. Ponieważ to od tych Pań i ich partnerów, będzie zależeć polska sytuacja demograficzna w następnych dekadach.

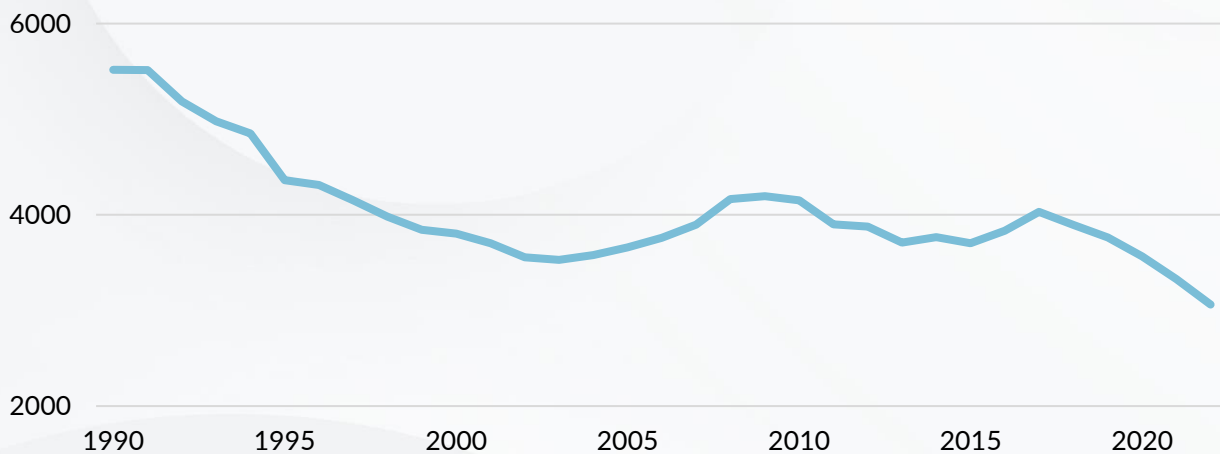
Niski poziom dzietności w korelacji ze spadającą liczbą kobiet zdolnych do posiadania

⁷ Wyliczenia własne, na podstawie danych GUS.

dziecka, a szczególnie kobiet w okresie najwyższej płodności oraz szereg zmian kulturowych wpłynął na znaczny spadek urodzeń w Polsce.

W roku 1990 urodziło się w naszym kraju 551 660 dzieci, natomiast w 2022 roku było to już zaledwie 306 155 urodzeń.

Rysunek 6. Liczba urodzeń w Polsce w latach 1990-2022 (tysiące)



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

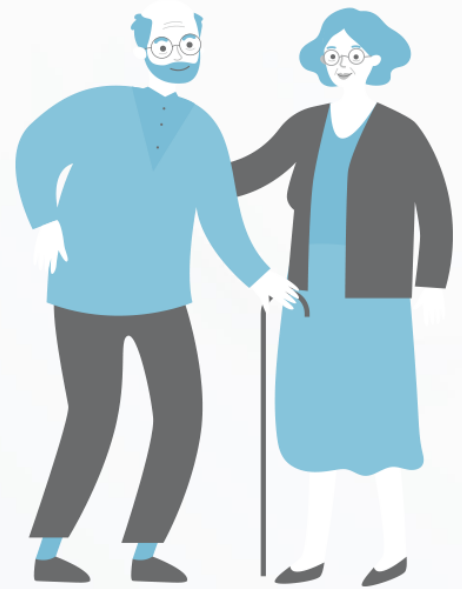
Spadek liczby urodzeń o blisko połowę, w ciągu trzydziestu lat, nie jest jeszcze odczuwalny w polskiej gospodarce. Wynika to z tego faktu że od urodzenia dziecka musi minąć około 20 lat do momentu w którym wejdzie ono na rynek pracy, zastępując pokolenie z niego odchodzące. Dodatkowo jeden rocznik, nie ma dużego wpływu na całościowy obraz państwa. Wpływ ten jest odczuwalny dopiero w momencie wejścia na rynek pracy kilkunastu mniejszych roczników.

Stąd mimo tak wysokiego spadku, dopiero zaczynamy odczuwać skutki tego trendu, a jego wpływ na losy państwa polskiego, odczujemy, w zależności od podejmowanych przez organy państwowe działań, za kilka lub kilkanaście lat.

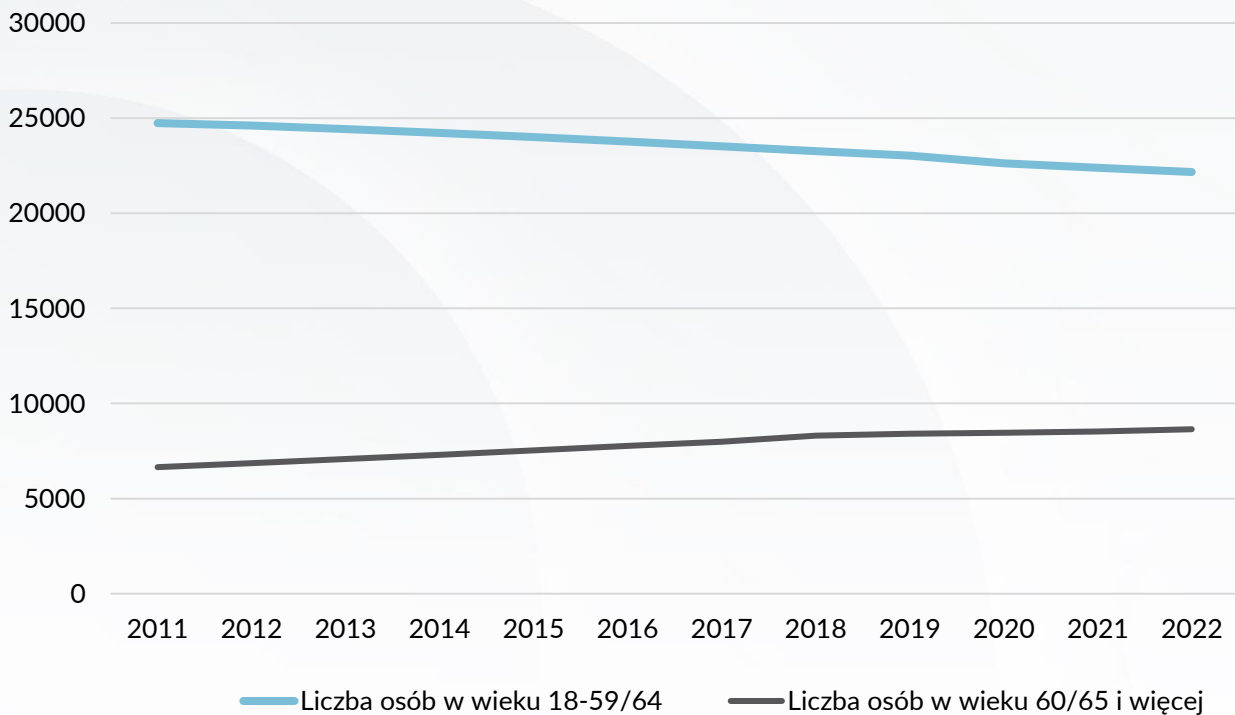
Istotne jest również fakt iż obecnie powrót do liczby urodzeń z 1990 roku, jest możliwy jedynie teoretycznie, natomiast w praktyce możliwe jest jedynie podniesienie poziomu dzietności, co przy malejącej liczbie kobiet w wieku reprodukcyjnym, nie pozwoli nam w dającej się przewidzieć przyszłości, powtórzyć tak dobrych wyników demograficznych jakie mieliśmy na początku lat dziewięćdziesiątych.

Starzenie się społeczeństwa

Naturalną konsekwencją procesu spadku urodzeń jest spadająca liczba osób w wieku produkcyjnym (18 - 59/64 lata - w zależności od płci), która osiągnięciu szczytu w 2010 spadła z blisko 25 milionów do 22,1 miliona, co oznacza spadek o 16%. Jednocześnie gwałtownie wzrosła liczba osób w wieku emerytalnym (60 dla kobiet i 65 dla mężczyzn) z 6,5 miliona do blisko 8,5 miliona, co jest wzrostem o 30% w tym samym okresie.



Rysunek 7. Porównanie liczby osób w wieku produkcyjnym i poprodukcyjnym w Polsce w latach 2011-2022 (tysiące)



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Istotnym jest fakt że od roku 2004 Polska doświadczyła dużej fali emigracji zarobkowej. Według danych GUS w latach 2020-2022 liczba Polaków żyjących na emigracji wynosiła

1,5 miliona⁸ osób. Jednak pomimo faktycznego przebywania poza Polską, są oni zaliczani przez GUS do populacji osób w wieku produkcyjnym

Spadająca liczba osób młodych w społeczeństwie, przy jednoczesny wzroście liczby seniorów, implikuje wiele problemów gospodarczych jak i społecznych, między innymi:

- Ograniczenie innowacyjności wynikające z faktu że osoby starsze są mniej chętne do podejmowania ryzyka. Jedną ciekawą, według badań naukowców z Uniwersytetu Luksemburskiego, wprowadzenie systemowych rozwiązań, może doprowadzić do tego, że mimo starzenia się społeczeństwa, w danym państwie rośnie poziom innowacyjności⁹. Niezbędnym do realizacji tego celu jest wydatkowanie odpowiednich środków na badania i rozwój technologii. Niezwykle istotnym jest również zadbanie o to by seniorzy byli zarówno aktywni zawodowo jak i podczas tej aktywności mogli rozwijać swoje kompetencje.
- Mniejsza podaż pracy, co w sposób naturalny prowadzi do zwiększenia kosztów pracy. Jest to szczególnie niebezpieczne dla państw takich jak Polska, których przedsiębiorstwa stosunkowo rzadko tworzą produkty i usługi wysokomarżowe opierając się w dużej mierze na względnie taniej sile roboczej;
- Osłabienie rynku nieruchomości, poprzez spadającą liczbę potencjalnych kupujących. Proces ten oczywiście jest amortyzowany, poprzez zakupy nieruchomości w celach inwestycyjnych, jednak amortyzacja ta jest możliwa jedynie do momentu zwiększenia się podaży mieszkań, która nastąpi nieuchronnie wraz ze spadkiem liczby ludności Polski. Co w perspektywie, już średnioterminowej doprowadzi do spadku cen nieruchomości. Proces ten nie będzie przebiegał równocześnie na terenie całej Polski, rozpocznie się on od małych i średnich miejscowości. By z czasem dotrzeć do największych polskich miast;
- Pogorszenie stanu finansów państwa, poprzez spadającą liczbą osób płacących podatki oraz spadającą liczbą osób ubezpieczonych w Funduszu Ubezpieczeń społecznych, przy rosnącej liczbie osób pobierających emerytury.

Olbrzymim wyzwaniem będzie wzrost wydatków na ochronę zdrowia. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, średnia długość życia w zdrowie wynosi 59 lat

⁸ GUS, "Informacja o rozmiarach i kierunkach czasowej emigracji z Polski w latach 2017-2022"

⁹ <https://hbr.org/2017/01/what-a-study-of-33-countries-found-about-aging-populations-and-innovation> (23.04.2024)

dla mężczyzn i 63 lata dla kobiet¹⁰ po przekroczeniu tej granicy, wydatki na zdrowie rosną w bardzo szybkim tempie. Już w 2022 wydatki na ochronę zdrowia w Polsce wyniosły 6,7% PKB czyli 205 miliardów złotych¹¹ a wraz z rosnącą liczbą seniorów będą rosły, przy jednoczesnym spadku liczby osób pracujących, łożących na te wydatki.

Reasumując w latach 2000-2022 dopiero zaczynaliśmy odczuwać skutki zmian demograficznych, jednak prawdziwe skutki tych przemian są jeszcze przed nami. Przez dekady zaniedbań, nie mamy dziś wpływu na część problemów które nas czekają, szczególnie w horyzoncie krótkoterminowym, jednak odpowiednie działania mogą pomóc nam minimalizować skalę problemów które pojawią się w dłuższej perspektywie.

Migracje wewnętrzne – wyzwanie dla Polski

Jedynie około 8 milionów Polaków mieszka w miejscowościach większych niż 200 000 osób. Pozostała część ludności Polski mieszka w małych i średnich miejscowościach, z których trwa nieustanna emigracja do większych miejscowości, wśród polskich powiatów (z wyłączeniem miast powiatowych) 70% miało ujemne saldo migracyjne, a te które notują największe dodatnie saldo migracyjne, położone są wokół dużych aglomeracji:¹²

- powiat poznański,
- powiat wrocławski,
- powiat krakowski,
- powiat wołomiński,
- powiat piaseczyński,
- powiat warszawski-zachodni,
- powiat bydgoski,
- powiat białostocki,
- powiat legionowski,
- powiat wielicki.

¹⁰ GUS, "Trwanie życia w zdrowiu 2021"

¹¹ GUS, "Wydatki na ochronę zdrowia w latach 2020-2022"

¹² Baza Danych Lokalnych

W małych miejscowościach widoczna jest też wysoka dysproporcja płci, na 1513 gmin wiejskich:

- w 1108 mieszkań więcej mężczyzn w wieku 20-24 niż kobiet,
- w 1296 mieszkań więcej mężczyzn w wieku 25-29 niż kobiet,
- w 1178 mieszkań więcej mężczyzn w wieku 30-34 niż kobiet.

Natomiast w dużych miastach sytuacja jest odwrotna i widoczna jest przewaga młodych kobiet:

- w Warszawie mieszka 4,3% więcej kobiet w wieku 20-24 niż mężczyzn,
- w Krakowie mieszka 8,6% więcej kobiet w wieku 20-24 niż mężczyzn,
- w Poznaniu mieszka 9,2% więcej kobiet w wieku 20-24 niż mężczyzn,
- w Wrocławiu mieszka 8,3% więcej kobiet w wieku 20-24 niż mężczyzn,
- w Gdańsku mieszka 10,3% więcej kobiet w wieku 20-24 niż mężczyzn,
- w Łodzi mieszka 2,4% więcej kobiet w wieku 20-24 niż mężczyzn.

Tak wielka dysproporcja pomiędzy miejscem zamieszkania obu płci, znacznie utrudnia poznanie odpowiedniego partnera, co z wysoką dozą prawdopodobieństwa przekłada się na wysoką liczbę bezdzietnych kobiet w Polsce¹³.

Samotność w Polsce

Wraz z przemianami gospodarczymi i demograficznymi, zmienił się obraz więzi rodzinnych i społecznych Polaków. Masowa emigracja zewnętrzna i wewnętrzna spowodowała że coraz obywateli Polski mieszka poza miejscem urodzenia i dorastania.

Sam ten proces powoduje ograniczenie podstawowych relacji społecznych, poprzez utratę stałego dotychczas kontaktu z rówieśnikami czy najbliższą rodziną. Problem emigracji i jej wpływu na emigranta, został opisany nie tylko w badaniach naukowych ale był poruszany również przez artystów młodego pokolenia. Już tak wielkie zainteresowanie tematem,

¹³ Barbara Socha, <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1228213%2Cw-polsce-dwa-razy-wiecej-bezdzietnych-40-letnich-kobiet-niz-w-czechach-czy> (24.04.2024)

wskazuje na jego wielki wpływ na Polskie społeczeństwo, w końcu w 2016 roku aż 2,5 miliona Polaków przebywało za granicą w celach zarobkowych¹⁴. Skali realnej migracji wewnętrznej w Polsce niestety nie znamy.

Również fakt że zakładamy rodziny będąc coraz starszymi (w 1990 roku mediana wieku zawierania pierwszego małżeństwa wynosiła 22 lata dla kobiet i 24 dla mężczyzn, a w 2013 było to już odpowiedni, 25 i 28 lat¹⁵) nie pozostaje bez wpływu na poczucie samotności, które dotyka szczególnie młodych ludzi, według badania “Nigdy więcej samotności” aż 65% ankietowanych osób reprezentujących pokolenie Z, odczuwa samotność¹⁶. Natomiast według badania przeprowadzonego przez Instytut Pokolenia “Poczucie samotności wśród dorosłych Polaków” aż 49% ankietowanych czasami lub często odczuwa brak towarzystwa. Jednocześnie w 2021 roku w Polsce było aż 3,68 miliona jednoosobowych gospodarstw domowych, stanowiło to 26% ogółu gospodarstw domowych w Polsce. Co istotne liczba takich gospodarstw wzrosła o milion w ciągu 10 lat¹⁷.

Coraz częściej Polacy są samotni, nie zakładają rodzin, nie posiadają dzieci, jest to jedna z najgorszych konsekwencji przemian demograficznych. Człowiek z natury dąży do szczęścia, a obecna sytuacja społeczno-demograficzna, różne miejsca zamieszkania kobiet i mężczyzn, inna matryca wartości, odkładanie w czasie decyzji o zbudowaniu rodziny, utrudnia mu osiągnięcie tego stanu. A w perspektywie najbliższych lat, problem samotności w Polsce będzie się tylko pogłębiać, z powodu coraz większej liczby bezdzietnych seniorów.

Wpływ imigracji na demografię Polski

Na koniec 2012 roku, w Polsce pracowało legalnie 93 012 cudzoziemców¹⁸ jednak liczba ta gwałtownie wzrosła w ciągu dziesięciolecia i w marcu 2024 wynosiła już 1 138 252¹⁹ osób. Wzrost liczby pracowników zza granicy wynika w dużej mierze z migracji zarobkowej Ukraińców (762 227 pracuje w Polsce) oraz Białorusinów (131 878 pracuje w Polsce).

¹⁴ Główny Urząd Statystyczny “Informacja o rozmiarach i kierunkach czasowej emigracji z Polski w latach 2004-2020” str. 2

¹⁵ Główny Urząd Statystyczny “Małżeństwa oraz dzietność w Polsce”

¹⁶ Nigdy więcej Samotności, edycja II

¹⁷ <https://forsal.pl/gospodarka/demografia/artykuly/8671478,polska-kraj-samotnych-ludzi.html> (24.04.2024)

¹⁸ ZUS, “Dane Statystyczne Finansowe” 2024.

¹⁹ ZUS, “Liczba ubezpieczonych którzy podali obywatelstwo inne niż polskie, według wieku stan na 03.2024”

Obywatele innych państw są znacznie mniej liczni na Polskim rynku pracy, między innymi:

- 25 966 Gruzinów,
- 20 559 Hindusów,
- 14 563 Mołdawian,
- 12 228 Rosjan,
- 10 964 Filipińczyków,
- 9 897 Wietnamczyków.

Wśród imigrantów w Polsce 680 068 to mężczyźni a 458 131 to kobiety. Istotnym jest fakt, że największą grupą imigrantów zarejestrowanych w ZUS są osoby młode, poniżej 40 roku życia (650 tysięcy).

Mimo tak licznej reprezentacji migrantów, wśród polskich pracowników (stanowią około 7% ogółu pracujących Polaków), Polska nie posiada polityki imigracyjnej. Systemowe rozwiązanie kwestii imigracji, powinno między innymi:

- odpowiadać na pytanie jaki jest cel przyciągania przez państwo polskie imigrantów, czy oferujemy im perspektywę pracy krótkoterminowej, czy również możliwość związania się z Polską.
- określać wymogi stawiane przez imigrantami chcącymi pozostać w Polsce na stałe
- określić maksymalne zdolności adaptacyjne Polski (liczba imigrantów którzy mogą się zintegrować z polskim społeczeństwem).
- pozwolić na maksymalnie równomierne rozłożenie geograficzne imigrantów w Polsce, tak by na migracji skorzystały nie tylko duże miasta.
- zapobiec tworzeniu się społeczeństw równoległych.
- stworzyć system integracji imigrantów (nauka języka polskiego, podstaw prawa obowiązującego w Polsce).

Obecnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, trwają prace nad takowym systemem, jego wdrożenie planowane jest na przełomie 2025 i 2026 roku. Tak odległy termin jest zrozumiały z racji konieczności przeprowadzenia szerokich konsultacji społecznych. Jako społeczeństwo, z powodu zaniedbań ostatnich 30 lat, staliśmy się ofiarami paradoksu: z jednej strony potrzebujemy niezwłocznie wyżej opisanych rozwiązań, z drugiej pospieszne ich wdrożenie może spowodować powtórzenie błędów części państw Europy

Zachodniej w dziedzinie integracji imigrantów.

Ukraińscy uchodźcy w Polsce

W wyniku rosyjskiej inwazji na Ukrainę, do Polski przybyła olbrzymia grupa uchodźców wojennych. Zdecydowana większość z nich traktowała Polskę jako państwo tranzytowe. Według danych UNHCR wśród 5,9 miliona uchodźców w Europie, 956 653 przebywa w Polsce.²⁰

Natomiast według danych Polskiego Funduszu Rozwoju, w lutym 2024 roku w Polsce przebywało 955 434 uchodźców w tym:

- 383 891 dzieci mających mniej niż 18 lat,
- 511 414 osób w wieku produkcyjnym, z czego 365 163 to kobiety,
- 60 129 osób w wieku poprodukcyjnym, z czego 50 848 to kobiety²¹.

Struktura demograficzna uchodźców oraz przedłużająca się wojna na Ukrainie, pozwala zakładać że znaczna część z nich pozostanie w Polsce na stałe, jednocześnie po zakończeniu wojny nastąpi proces łączenia rodzin i do kobiet osiadłych w Polsce, dołączą mężczyźni którzy obecnie nie mogą wyjechać z Ukrainy.

Niestety, mimo upływu dwóch lat od rozpoczęcia wojny, w Polsce nadal nie wdrożono systemowych rozwiązań, mających na celu ułatwienie integracji uchodźców. Jest to szczególnie zaskakujące, ze względu na bliskość kulturową Ukraińców oraz szczególnie atrakcyjny profil demograficzny uchodźcy. Niewykorzystanie szansy jaką daje nam obecna sytuacja, może w przyszłości spowodować że będziemy do Polski osoby z odległych nam kręgów kulturowych, których proces integracji będzie znacznie bardziej skomplikowany i kosztowny.

²⁰ <https://data.unhcr.org/en/situations/ukraine> 24.04.2024

²¹ Raport n/t Uchodźców Grupy PFR

Czy imigracja może nas uratować?

Imigracja jest czynnikiem który może pomóc Polsce amortyzować problemy demograficzne w perspektywie średniookresowej. Wynika to między innymi z faktu, że liczba migrantów na świecie jest ograniczona. W 2020 roku na świecie było 280 migrantów²² jednak jedynie około 169 milionów pracuje.

Jednocześnie w Europie przebywało 86,7 miliona imigrantów (zarówno wewnątrz europejskich, jak i pochodzących spoza Europy) natomiast w Europie Wschodniej przebywało mniej niż 15 milionów pracujących imigrantów (zarówno pochodzących z państw Europy Wschodniej jak i z państw zewnętrznych)²³.

Dane te wskazują że liczba potencjalnych imigrantów jest w dużej mierze ograniczona, w dodatku Polska musiałaby o nich konkurować z państwami Europy Zachodniej, USA, Kanadą, Australią, Japonią, Tajwanem, Koreą Południową, Japonią czy bogatymi państwami Zatoki Perskiej.

Wyzwaniem w pozyskiwaniu imigrantów, posiadających porządane na rynku prace umiejętności jest bariera językowa. Polski nie jest językiem powszechnie znanym za granicą, a poziom trudności nauki naszego języka, dla większości obcokrajowców może być jednym z powodów przez który, będą oni wybierać inne państwa na swoje nowe Ojczyzny.

Dodatkowo według wyliczeń ZUS, by zmniejszyć przyrost obciążenia demograficznego o 100%, w latach 2023-2032 do Polski powinno przybyć ponad 2,7 miliona imigrantów²⁴. Tak wielka skala migracji przekracza z pewnością zdolności adaptacyjne państwa polskiego, ponieważ uwzględniając już pracujących w Polsce imigrantów, liczba pracujących w Polsce cudzoziemców zbliżała by się do 4 milionów. Oznaczałoby to że co piąty pracownik miałby obywatelstwo inne niż polskie. W dodatku część pracowników zdecydowałaby się na ściągnięcie do siebie rodzin, co dodatkowo zwiększyłoby populację imigrantów w naszym kraju.

Reasumując, uwzględniając skalę migracji na świecie, polskie potrzeby rynku pracy jak

²² <https://worldmigrationreport.iom.int/wmr-2022-interactive/> (24.04.2024)

²³ ONZ, WORLD MIGRATION REPORT 2022

²⁴ ZUS, Cudzoziemcy w polskim systemie ubezpieczeń społecznych

i zdolności integracyjne państwa, imigracja nie jest lekarstwem na stojące przed nami wyzwania demograficzne. Jest jedynie środkiem mogącym w perspektywie krótkoterminowej złagodzić nadchodzące problemy. Bardzo istotne jest również to że nawet gdyby imigranci zarobkowi, osiedli w Polsce to ich poziom dzietności nie byłby niższy od dzietności Polek (w przypadku osób pochodzących z państw byłego ZSRR) a w przypadku osób pochodzących z państw, cieszących się wysokim TFR, w ciągu maksymalnie dwóch pokoleń spadałby do poziomu bliskiego rdzennym obywatelom. Wbrew obiegu opinii proces ten jest widoczny nawet wśród imigrantów pochodzących z państw Afryki Subsaharyjskiej w Europie.

Tabela 3. Przyrost liczby cudzoziemców w wieku produkcyjnym w porównaniu do poprzedniego roku

Rok	Przyrost	Rok	Poziom dzietności w Polsce
2023	422	2028	207
2024	366	2029	229
2025	282	2030	248
2026	212	2031	287
2027	185	2032	309

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS

Czy Polska walczy z postępującym kryzysem demograficznym?

Kryzys demograficzny jest tematem często poruszonym zarówno przez media jak i polityków. Cyklicznie wprowadzane są nowe programy mające zwiększyć poziom dzietności w Polsce. Mimo wszystko, współczynnik ten spada. Jest to spowodowane tym,

że w Polsce nie ma systemu wsparcia rodziny a co za tym idzie dzietności. Mamy jedynie zatowizowane, niedające efektu synergii programy. Rozwiązania mające przekonać Polaków do posiadania dziecka, są oparte w zdecydowanej większości na transferze pieniężnym np.:

- Program 800+,
- Rodzinny Kapitał Opiekuńczy,
- Dobry Start,
- Becikowe,
- Kosiniakowe.



Chlubnym wyjątkiem od tej reguły jest program Maluch Plus, mający na celu stworzenie adekwatnej do potrzeb populacji liczby miejsc w żłobkach. Tak by rodzice mogli łączyć pracę zawodową z rodzicielstwem. Pewnym rozwinięciem tego programu (mimo faktu iż jest to kolejne rozwiązanie polegające na transferze pieniędzy) jest "Babciove". Te dwa programy mogą dać pożądany efekt synergii: pierwszy program stworzy miejsca w żłobkach, drugi pomoże rodzicom opłacić pobyt w nich swoich dzieci.

Reasumując, obecne programy prorodzinne opierają się na założeniu że wystarczy dać ludziom pieniądze a będą mieli dzieci. Gdyby ten mechanizm działał, to bogate państwa zachodnie nie miałyby problemów demograficznych, gdyż zapłaciłyby rodzicom za posiadanie dzieci.

Niestety obecne działania prorodzinne nie mogą być skuteczne, chociażby dlatego że nie znamy dokładnego poziomu dzietności w Polsce, co wynika z faktu że nie wiemy ilu Polaków mieszka w naszym kraju. Według GUS w Polsce w grudniu 2023 mieszkało 37,635 miliona Polaków²⁵ jednak Państwowa Komisja Wyborcza twierdzi że na początku 2024 roku w Polsce mieszkało 35,76 miliona osób²⁶ różnica wynosi blisko 2 miliony osób.

Przy tak wysokiej różnicy, problemem staje się obliczenie realnego poziomu dzietności oraz realnej liczby kobiet zdolnych do posiadania dziecka w Polsce. Sytuacja ta nie powinna mieć miejsca, szczególnie że w 2021 odbył się w Polsce spis ludności, jednak przyjęta w nim metodologia wliczała do liczby mieszkańców, zdecydowaną większość polskich emigrantów.

Kolejnym wyzwaniem, dla polityki demograficznej, wynikającym z wadliwych danych

²⁵ <https://stat.gov.pl/podstawowe-dane/> (24.04.2024)

²⁶ Obliczenia własne na podstawie danych PKW

państwowych, jest budowa infrastruktury zarówno senioralnej jak i dla rodziców z dziećmi, gdyż nie posiadamy realnych danych na temat migracji wewnętrznych, stąd istnieje duże ryzyko, graniczące z pewnością, że w małych i średnich miejscowościach liczba osób młodych jest przeszacowana a w dużych miejscowościach jest niedoszacowana. Wynika to z faktu że młodzi nie dokonują meldunku w faktycznym miejscu zamieszkania, szczególnie gdy wynajmują mieszkanie a nie posiadają na własność.

Oddzielną kwestią jest brak przeprowadzonych ogólnonarodowych badań na temat barier posiadania dziecka. Podstawowym elementem walki z problemem jest diagnoza jego występowania. Jeśli osoby reprezentujące państwo polskie, uznałyby że demografia jest jednym z największych problemów Trzeciej Rzeczypospolitej, to wraz ze spisem powszechnym z 2021 można było zapytać całą populację o bariery które powodują że nie posiadają dzieci. Zamiast tego, musimy operować badaniami na ograniczonej grupie ludzi, prowadzonymi przez GUS czy inne instytucje. Przez co dane te są mniej wiarygodne niż proponowane w poniższym opracowaniu rozwiązanie.

Tabela 4. Wskazywane przez respondentów, którzy zadeklarowali brak chęci posiadania dziecka, powody ich decyzji

Bariera dzietności	Procent respondentów wskazujących daną barierę
Po prostu nie chce mieć dziecka	18%
Zła sytuacja materialna	14%
Zbyt restrykcyjne prawo aborcyjne narażające zdrowie kobiety	11%
Odmowa odpowiedzi	10%
Posiadanie dziecka to zbyt duża odpowiedzialność	10%
Obawa o wpływ dzieci na klimat	8%
Obecna sytuacja geopolityczna	4%

Źródło: opracowanie własne na podstawie badania CBOS “Bariery zamierzeń prokreacyjnych” 2023”

Według Badania CBOS “Bariery zamierzeń prokreacyjnych” z 2023 roku, respondenci deklarujący brak chęci posiadania dziecka, wskazywali głównie przyczyny kulturowe, a nie materialne, które nie mogą być zwalczane poprzez proponowane obecnie, transfery finansowe. Jednak państwo ma szereg możliwości oddziaływania, tak by posiadanie dziecka nie kojarzyło się jedynie z wyrzeczeniami, podstawowymi działaniami (w większości nie wymagającymi dużych nakładów finansowych), chociażby dotyczącymi systemu edukacji:

- Wprowadzenie darmowych obiadów w szkołach. Dzięki czemu rodzice dzieci w wieku szkolnym, mogliby zaoszczędzić czas, który jest obecnie spędzony na przygotowaniu posiłku. Jest to istotne w momencie w którym rodzic po pracy odbiera dziecko ze szkoły i wraca do domu w okolicach godziny 16-17;
- Wprowadzenie systemu publicznego transportu szkolnego. Jest to istotne zarówno w małych miejscowościach, gdzie brakuje zarówno szkół jak i transportu publicznego, przez co dzieci są dowożone przez rodziców do innych miast, jak również w dużych ośrodkach miejskich, gdzie mimo relatywnie małej odległości, dowóz małych dzieci do szkoły może zabierać dużą ilość czasu, ze względu na wzmożony ruch uliczny;
- Przekształcenie szkół w centra edukacyjno-rekreacyjne. Która poza zajęciami w normatywnym wymiarze, pozwolą na rozwijanie hobby w godzinach pozalekcyjnych, jak też rozwój fizyczny dziecka oraz pozwoli poza godzinami standardowego funkcjonowania na zajęcia dodatkowe, dzisiaj realizowane w ramach płatnych korepetycji. Korzyścią z takiego rozwiązania jest znów, oszczędność czasu rodziców ale także oszczędność finansowa oraz zwiększenie możliwości rozwoju osobistego dzieci z małych miejscowości jak i dzieci mniej zamożnych.

Państwo posiada również duże możliwości oddziaływania medialnego, pozwalające na budowanie pozytywnego wizerunku rodzicielstwa, jednak w zupełności ich nie wykorzystuje:

- Państwowy Instytut Sztuki Filmowej, zajmujący się dofinansowywaniem produkcji filmów. Instytut ten mógłby wprowadzić dodatkowe kryterium przy ubieganiu się o dofinansowanie, polegające na przedstawianiu pozytywnego wizerunku rodziny. Oczywiście rozwiązanie to nie ma na celu, ograniczenia dofinansowania filmów tylko do tych traktujących o rodzinie, jednak takie pozytywne przedstawienie może być nawet epizodycznym momentem filmu, podobnie jak lokowanie produktu;
- Media publiczne, takie jak TVP powinny tworzyć produkcje zawierające w sobie

pozytywny obraz rodziny;

- Spółki Skarbu Państwa dofinansowują wiele przedsięwzięć kulturowych, jednym z priorytetów również mogłoby być dofinansowanie tych działań, które promują rodzicielstwo.

Powyższe rozwiązania, są jedynie przykładami działań, które może podejmować państwo, realnie zainteresowane wzrostem poziomu dzietności. Jednak nie tylko nie są one realizowane ale także nie są one podnoszone w dyskusji publicznej.

Natomiast w kwestii barier materialnych, kluczową wydaje się być kwestia dostępności mieszkań dla rodzin. Według różnych danych, w Polsce brakuje od 2 do 3 milionów mieszkań²⁷. Stąd naturalną działaniem powinno być wsparcie Polaków, szczególnie tych chcących założyć rodzinę w zdobycia takowego mieszkania. Państwo jak i samorządy mogą:

- udzielać preferencyjnych kredytów dla rodzin.
- budować mieszkania państwowe/samorządowe.
- umarzać część kredytu hipotecznego po urodzeniu drugiego i kolejnego dziecka (rozwiązanie takie funkcjonuje chociażby na Węgrzech).
- przywracać pustostany będące w zasobie samorządów, do użyteczności i przekazywać je rodzinom które zobowiążą się do posiadania określonej liczby dzieci.

Zamiast tych rozwiązań, praktykowanych na świecie, zdecydowano się jednak na proste i bezpośrednio dopłaty do kredytów. Czego efektem (przynajmniej po roku funkcjonowania programu) nie jest wzrost dzietności tylko wzrost zysków banków i deweloperów.

Jednak najbardziej niezrozumiałą sytuacją jest obecny system emerytalny. Dziś wiemy że w ciągu najbliższych lat gwałtownie będzie rosła liczba emerytów, jednocześnie spadać będzie liczba osób na te emerytury płacących. Mimo iż Polska ma jedną z najgorszych w Unii Europejskiej sytuacji demograficznych, jednocześnie jesteśmy jedynym krajem Wspólnoty który nie zrównał wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn oraz dokonał korekty jego wysokości w górę. Sytuacja ta jest o tyle niebezpieczna, że dziś wprowadzone reformy emerytalne, pozwoliłyby na ujednoczenie wieku emerytalnego i jego podniesienie do maksymalnie 66/67 lat, a reforma ta dotyczyłaby jedynie osób które nie ukończyły

²⁷ <https://www.portalsamorzadowy.pl/gospodarka-komunalna/w-polsce-brakuje-kilku-milionow-mieszkan-ale-wciaz-nie-wiemy-gdzie-i-jakich,495994.html> (24.04.2024)

pewnego wieku, zapewne dzisiejszych 35 latków. Jednak odwlekanie jej w czasie, spowoduje konieczność ustalenia wyższego progu emerytalnego i objęcia reformą osób znacznie starszych, zapewne tych które nie ukończyły 45 roku życia. Znow bieżące korzyści polityczne, przeważyły nad długoterminowymi korzyściami gospodarczymi i społecznymi.

Podsumowując powyższą część opracowania, niewiele się zmieniło w Polsce od lat dziewięćdziesiątych, pod względem postrzegania wyzwań demograficznych. W pierwszych latach istnienia Trzeciej Rzeczypospolitej, były one całkowicie ignorowane, obecnie są werbalnie, deklaratorywnie uważane za bardzo poważne, jednak podejście do nich, sugeruje że znajdują się nisko, na liście priorytetów rządzących.

Przez ponad trzydzieści lat nie udało nam się zdiagnozować genezy problemu, z czasem nawet, poprzez degradację jakości danych, utrudniliśmy tą diagnozę. Nie przeprowadziliśmy również szerokiej dyskusji, pomiędzy rządem, samorządami, przedsiębiorcami, organizacjami społecznymi, liderami społecznymi oraz, co najważniejsze, przedstawicielami młodego pokolenia. Stąd odpowiedź na wcześniej postawione pytanie "Czy Polska walczy z postępującym kryzysem demograficznym" brzmi nie. Wręcz można powiedzieć że ta walka jest jedynie markowana.

Demograficzna przyszłość Polski

Powszechne w debacie publicznej, gdy poruszany jest temat przyszłości demograficznej Polski, jest skupianie się na spadku liczby ludności Polski. W autorskiej prognozie demograficznej autora opracowania, przewiduje się że w 2035 roku, całkowita liczba ludności Polski, wraz z cudzoziemcami, wyniesie 37 milionów osób. Całkowita liczba ludności oczywiście jest bardzo ważnym aspektem pod względem siły państwa na arenie międzynarodowej, jednak dla społeczeństwa znacznie bardziej istotne są inne kwestie. Chociażby spadający odsetek liczby osób w wieku produkcyjnym a rosnący liczby osób w wieku emerytalnym, co spowoduje duże niedobory pracowników (w ciągu najbliższej dekady spadek liczby osób w wieku produkcyjnym, będzie wynosił średnio około 140 000 rocznie, a w kolejnej znacząco przyspieszy i osiągnie średni poziom zbliżony do 200 000) czego efektem będzie wyczerpanie się obecnego modelu wzrostu gospodarczego, opartego na relatywnie

taniej sile roboczej. We wcześniej wspomnianej prognozie sytuacja demograficzna (wraz z cudzoziemcami) Polski będzie się kształtować w sposób następujący:

- osób w wieku 0-18 lat około 6 milionów,
- osób w wieku 18 - 60 lat około 21 miliona,
- osób w wieku 60+ około 10 milionów.

Dodatkowym jest fakt że problemy demograficzne w Polsce będą się rozkładać równomiernie, migracja z małych miast do większych miejscowości, spowoduje że te pierwsze odczują starzenie się społeczeństwa w znacznie większym stopniu. Spowoduje to zapaść poziomu usług publicznych na szeroko rozumianej prowincji, która zresztą już dziś następuje, choćby poprzez wykluczenie transportowe czy utrudniony dostęp do edukacji i opieki medycznej. Efektem tych zmian, będą wielkie osobiste tragedie, dotyczące znacznej części seniorów mieszkających w małych miejscowościach, którzy swoje ostatnie lata życia spędza w samotności w dodatku bez odpowiedniego poziomu opieki medycznej.

Czeka nas również eskalacja napięcia pomiędzy seniorami a osobami pracującymi, ponieważ praca będzie wyżej opodatkowana niż dzisiaj (czeka już odczuwalnym przykładem jest zmiana sposobu opłacania składki zdrowotnej przez przedsiębiorców) co spowoduje naturalne poczucie niesprawiedliwości, z drugiej strony seniorzy będą oczekiwać realizacji ze strony państwa polskiego, zobowiązań które ono w stosunku do nich zaciągnęło.

Nieunikniona jest też zmiana struktury narodowościowej mieszkańców Polski, proces ten już się rozpoczął, jeszcze 10 lat temu w Polsce mieszkała niewielka grupa obcokrajowców, dziś według obliczeń autora opracowania, samych obywateli Ukrainy w Polsce jest 1,5-2 miliony oraz około 150-160 tysięcy Białorusinów. I tak jak wysoka liczba obcokrajowców bliskim nam kulturowo nie jest szczególnie odczuwalna przez społeczeństwo to w ciągu najbliższych lat dojdzie do zmiany charakteru migracji do Polski. Coraz częściej migrować będą do nas osoby które już na pierwszy rzut oka różnią się od obywateli Rzeczypospolitej. Efektem tego będzie wzrost napięcia społecznego, co przy braku polityki migracyjnej może się wręcz przerodzić w konflikty społeczne.

Ponad trzy dekady zaniedbań spowodowały że Polska nie jest przygotowana na zmianę struktury narodowościowej społeczeństwa, jednocześnie będąc zmuszona do przyjmowania coraz większej liczby imigrantów by utrzymać obecny poziom życia obywateli.

Nie mamy czasu

Minął czas w którym mogliśmy wprowadzać sprawnie działające rozwiązania demograficzne, które uchroniłyby nas przed nadciągającą katastrofą. Jako autor poniższego opracowania, czuje się zobowiązany by zaznaczyć że obecne pokolenie, którego jestem przedstawicielem jest stracone. Proces zmiany nastawienia do rodzicielstwa jest tak długi że nawet przy wprowadzeniu optymalnej polityki demograficznej, osoby urodzone w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych nie zdecydują się na posiadanie większej liczby dzieci.

Zwiększenie poziomu dzietności, by przyniosło efekt, musi być długotrwałe. Sam proces dojścia do 2,15 - 2,2 TFR zajmie nie mniej niż dwadzieścia lat. W dodatku mimo (przy optymistycznym wariacie) wzrostu poziomu tego wskaźnika, maleć będzie liczba dzieci urodzonych w danym roku, co będzie wynikało z malejącej liczby kobiet zdolnych do posiadania dziecka. Dopiero pół wieku od momentu wprowadzenia (zaznaczam przy optymistycznym założeniu) optymalnej polityki wsparcia dzietności, jako społeczeństwo odczujemy jej pozytywne efekty.

Jednak obecnie zmierzamy w kierunku odwrotnym, w kierunku Korei Południowej, której poziom dzietności spadł poniżej poziomu 0,8 dziecka na kobietę.

Czy unikniemy katastrofy demograficznej zależy od szeregowych obywateli państwa polskiego, od naszych indywidualnych wyborów od chęci naciskania przez nas na polityków, by wreszcie zajęli się sprawą demografii na poważnie jak i od jakości klasy politycznej, samorządowej czy przedstawicieli biznesu i organizacji pozarządowych oraz ich chęci do walki o to by poprawić los przyszłych pokoleń.



BACG

Biuro Analiz Fundacji Centrum
im. Władysława Grabskiego

